

Polska może mieć aż 4 biliony baryłek ropy naftowej

18 lutego 2019

Eksperti do spraw energetycznych mówią o własnych ostrożnych wyliczeniach, z których wynika, że przy zastosowaniu nowatorskiej technologii podziemnego zgazowania węgla, bylibyśmy w stanie wykorzystać aż 400 miliardów ton tego surowca, co potencjalnie przełożyłoby się na przychód w wysokości ponad 6 milionów złotych dla każdego Polaka, oczywiście pod warunkiem, że stworzono by ustawy, które pozwolą sprawiedliwie dystrybuować ten majątek.

Informacja o gigantycznych zasobach ropy naftowej, jakimi dysponuje Polska pojawiła się już w artykule „Niewykorzystane szanse Polski. Czy mogliśmy być nadal imperium?”. Był on dość obszerny i zawierał wiele wątków. Fakt posiadania przez nasz kraj tak wielkich bogactw surowcowych zasługuje jednak na oddzielną uwagę, zwłaszcza w kontekście prezentacji pana Krzysztofa Tytko, o której mowa w tekście „6 069 823 zł dla każdego Polaka z procesowania węgla!”.

Profesor Ryszard Kozłowski twierdzi, że zasoby przyrodnicze Polski są tak olbrzymie, że prawdopodobnie jesteśmy najbogatszym krajem na świecie. Jego ekspertyzy jak stwierdził w czasie jednej z konferencji naukowo-technicznych, są ignorowane przez ministerstwa. Inaczej rzecz ujmując, ludzie z obawy o swoje posady (i o zachwianie układów polityczno-ekonomicznych) nie dopuszczają do upowszechnienia tych informacji.

Nasze zasoby znajdujące się na głębokości 7 kilometrów i 5 kilometrów, o których dokładnie wiadomo gdzie są, to... 4000 miliardów (4 biliony) baryłek ropy naftowej! Biorąc pod uwagę średnią cenę baryłki ropy na poziomie 60 dolarów, to wartość tych złóż wynosi 240 bilionów dolarów. Dla porównania Arabia

Saudyjska ma ponad 200 miliardów baryłek. Mamy więc 20 razy więcej ropy niż Arabia Saudyjska.

Wiemy, że w interesie największych mediów głównego nurtu jest blokowanie tej informacji z prostego powodu: większość polskich telewizji, stacji radiowych, portali internetowych i gazet nie jest już w rękach Polaków.

Państwa OPEC, Rosja i USA chcą kontrolować podaż ropy i jej cenę. Rząd nie rozpocznie wydobywania na które potrzebne jest finansowanie z zewnątrz, a to dlatego, że sam sobie odebrał prawo do emisji własnego pieniądza, bez oglądania się na kredyty zagranicznych banków. Ustalanie deficytów budżetowych to gwarant władzy finansjery nad zasobami naszego kraju. Gdybyśmy wypuścili na rynek swoje zasoby ropy, to zniszczylibyśmy mit „petrodolara” i wszystkie jego wpływy. Tylko dla czego miałyby nas obchodzić „petrodolar”? Dla czego to nie my mielibyśmy być największym mocarstwem energetycznym? W imię czego mamy z tego rezygnować? Trzeba się liczyć z tym, że Polska może stać się obszarem wojny z powodu swoich bogactw. Co gorsza, to wcale nie musi być inwazja amerykańska czy rosyjska. USA czy Rosja dysponują nie tylko bronią konwencjonalną, chemiczną, biologiczną i atomową, ale także, a może przede wszystkim bronią geofizyczną czy psychotroniczną, taką jak HAARP. Mogą więc wywołać w Polsce różne kataklizmy pogodowe, mogą kontrolować umysły, poziom agresji, ogłupienia i zubożenia.

Żeby móc wykorzystać te zasoby potrzeba:

- polityków, którzy są idealistami i patriotami;
- upadku międzynarodowej finansjery;
- konieczności wdrożenia nowej ekonomii, za pomocą której moglibyśmy inwestować w rozwój branż z emisji suwerennego polskiego pieniądza i z prywatnych funduszy.

Reasumując, mamy możliwość wykorzystania 400 miliardów ton

węgla o wartości ponad 355 bilionów złotych i 4 bilionów baryłek ropy, która przy średniej cenie za baryłkę w wysokości 60 dolarów, jest warta 240 bilionów dolarów!

Powyżej fragment wystąpienia prof. Ryszarda Kozłowskiego, w którym mówi on o polskich zasobach ropy. Dla niecierpliwych: fragment o „4000 miliardów baryłek ropy” pojawia się w 4 minucie 22 sekundzie.

Autorstwo: Marcin Kozera

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl